

Niesłuszne oskarżenie – wyrok bez przyczyny

W dniu 18 czerwca 2007 roku został złożony w Sądzie Rejonowym w Jeleniej Górze prywatny akt oskarżenia o przestępstwo z art. 212 § 1 i 2 k.k. przeciwko Grzegorzowi Niedźwieckiemu, podpisany przez Mieczysława Ligęzę i opatrzony datą 31 maja 2007 roku.

Mieczysław Ligęza, ówczesny skarbnik Rotary Club Jelenia Góra, zarzucił Grzegorzowi Niedźwieckiemu zniesławienie Firmy Motoryzacyjnej „Ligęza” Sp. z o.o. w Jeleniej Górze (której był dyrektorem) za pomocą strony internetowej <http://grzegorz-niedzwiecki.blog.onet.pl/>.

Problem w tym, że jako jedyny dowód załączył do aktu oskarżenia fałsz materialny, własnoręcznie stworzony tekst zatytułowany „Nie kupujcie auta u Ligęzy” ([k. 8 akt sprawy II K 467/07](#)), opatrzony datą 23 lutego 2007 roku. Nie był to protokół notarialny, nie posiadał żadnego linku jakiegokolwiek strony internetowej, czyjegokolwiek podpisu, nie był to nawet zwykły zrzut z ekranu.

Prezes Sądu Rejonowego w Jeleniej Górze powinien był po wstępnej kontroli oskarżenia zgodnie z art. 337 § 1 k.p.k. zwrócić nieodpowiadający warunkom formalnym akt oskarżenia oskarżycielowi (nie zawierał wiarygodnych dowodów, art. 333 § 1 i 487 k.p.k.) w celu usunięcia braków w terminie 7 dni od jego doręczenia i ostatecznie na podstawie art. 339 § 3 pkt. 2) k.p.k. skierować sprawę na posiedzenie celem umorzenia postępowania z powodu oczywistego braku faktycznych podstaw oskarżenia.

Niestety przekazał ją Asesorowi Sądu Rejonowego w Jeleniej Górze Jarosławowi Staszkiwiczowi do rozpatrzenia i zarejestrował pod sygn. akt **II K 467/07**.

Jarosław Staszkiwicz musiał wiedzieć, że w akcie oskarżenia jest fałsz materialny (art. 235 lub 270 § 1 k.k.), bo nie rozstrzygnął sprawy w możliwie najkrótszym terminie, tylko zaczął z urzędu szukać dowodów winy Grzegorza Niedźwieckiego na rzecz oskarżyciela prywatnego. Zignorował wniosek oskarżonego o umorzenie postępowania na podstawie art. 17 § 1 pkt. 1) k.p.k. – co stoi w [protokole RG z dnia 15 października 2007 roku](#). Mógłbym uznać, że został wprowadzony w błąd przez oskarżyciela.

Prowadził rok czasu sprawę, przeprowadził osiem posiedzeń sądu, szukał dowodów poparcia aktu oskarżenia wszędzie, wystosował nawet zapytanie w tej sprawie do administratora portalu Onet.pl, nie otrzymał pozytywnego potwierdzenia nigdzie. Nie dokonał ekspertyzy [materiału dowodowego](#).

Po zamknięciu przewodu sądowego oskarżyciel prywatny może zabrać głos i przedstawić swoje stanowisko w toczącym się postępowaniu oraz złożyć wniosek o wymierzenie oskarżonemu określonej kary (art. 406 § 1 k.p.k.). I tak też uczyniły obie strony. Oskarżyciel wnosił jedynie o wydanie wyroku skazującego, zapewniał że nie będzie rościł żadnych nawiązek. Grzegorz Niedźwiecki wniósł o niewinnienie na podstawie art. 5 § 2 k.p.k. Niestety protokół z ostatniej rozprawy głównej gdzieś zaginął, a po latach pojawił się tylko jego ocenowany skrót.

Jarosław Staszkiwicz zaraz po powołaniu go na sędziego (9 kwietnia 2008 r.) [wydał dnia 6 maja 2008 roku usypiający](#), umyślny, [dowolny wyrok skazujący](#). Dokonał świadomie fałszu intelektualnego, przestępstwa z art. 231 § 1 k.k. w zw. z art. 271 § 1 k.k.

Grzegorz Niedźwiecki nie zwrócił 300 zł kosztów postępowania, wyjechał spokojny nazajutrz, dnia 7 maja 2008 roku do legalnej pracy w Niemczech, a po dwóch latach spotkała go niemiła niespodzianka...

*

Proszę zwrócić uwagę, że Jarosław Staszkiwicz nie ustosunkował się nigdy do wniosku o umorzenie postępowania na podstawie **art. 17 § 1 pkt. 1 k.p.k.** i do zasady **in dubio pro reo**? To nie był bezstronny, obiektywny i sprawiedliwy sędzia.